OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

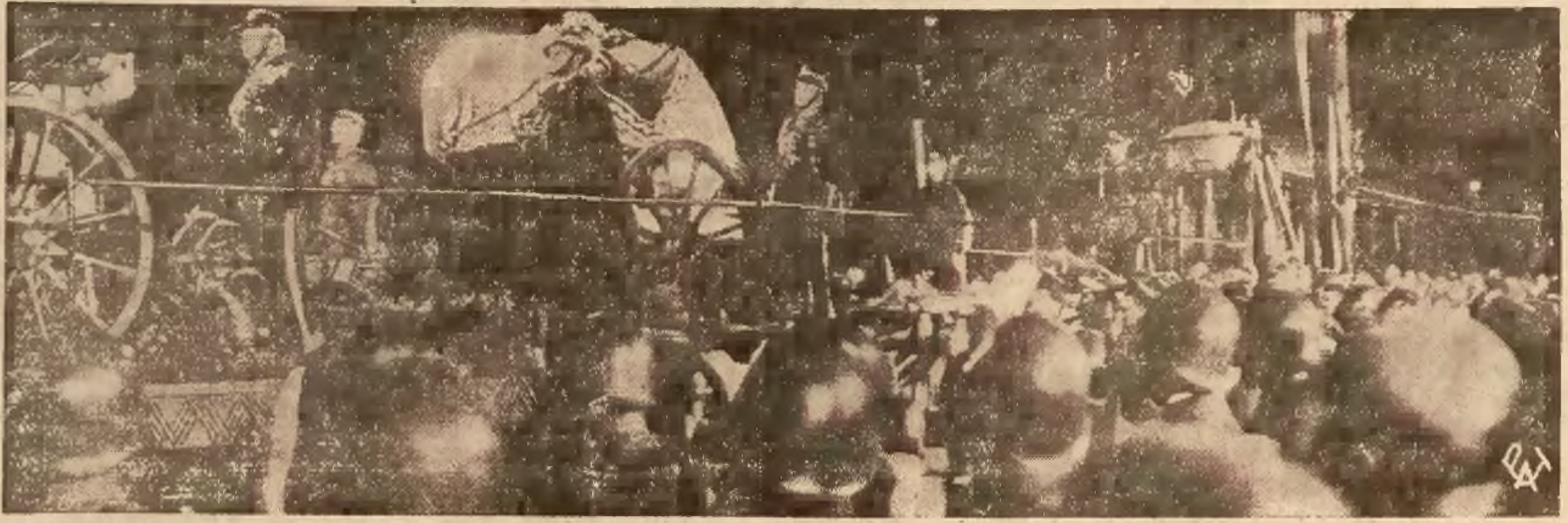
Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. | Kraków, środa 22 maja 1935 r | Nr. 140



Ostatnia podróż Marszałka Piłsudskiego poprzez ziemie Rzpl tej: Pociąg żałobny na szlaku Kadrówki

Wybory parlamentarne w Czechosłowacji

przy wielkiem rozbiciu partyjnem przeszły spokojnie

PRAGA, (PAT). Wczoraj odbyły się w Czechosłowacji wybory parlamentarne, do których stanęło 16-cie stronnictw i bloków wyborczych.

W praskim okręgu wyborczym wystawiono 14 list. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła w całem państwie 8.961 tys. osób. Udział w głosowaniu jest zawsze wielki, gdyż według ustawy czechosłowackiej prawo wyborcze czynne jest obowiązkiem i niestawienie się do urny jest karalne.

Obecna kompanja wyborcza trwała tylko 4 tygodnie i posiadała charakter niezwykle ostry.

Mniejszość polska w Czechosłowacji połączyła się, z wyjątkiem odłamu socjal - demokratycznego, z autonomistami słowackimi ks. Hlinki, autonomistami narodowymi słowackimi i ludowymi autonomistami podkarpacko - ruskimi, które to partje stanęły do wyborów jako autonomistyczny blok opozycji słowiańskiej.

Odłam socjal - demokratyczny byłego posła Chobota połączył się z socjal - demokratami czeskimi.

W poprzednim Sejmie Polacy posiadali dwuch posłów.

Lokale wyborcze zostały zamknięte o godz. 16-ej. Według dotychczasowych wiadomości wybory miały przebieg w całem państwie zupełnie spokojny. W Pradze, zwłaszcza przed redakcjami dzienników, gromadzą się olbrzymie tłumy, czekając na wyniki.

Wybory przyniosły Polakom wspaniałe zwycięstwo, którego w tych rozmiarach nawet nie spodziewano się.

Ze wszystkich gmin ze Śląska nad Olzą nadchodzą wiadomości o poważnym wzroście głosów polskich, oddanych na listę nr. 7.

W porównaniu z wyborami w roku 1929 liczba głosów polskich uzyskanych w Jabłonkowie wzrosła o 156 nowych głosów, w Nawsiu o 71, w czeskim Czeszynie o 64, w Konskiej 202, w Łakach 120, w Bystrzycy 49, w Gródku 51, w Wygryni 178, w Frysztacie 45, w Stonawie 50 i t. d.

Z dotychczasowych danych można wnioskować, że ogólna liczba oddanych na listę nr. 7 głosów polskich nie będzie mniejsza, niż liczba głosów Polaków i Żydów łącznie, oddanych wspólnie na jedną listę przy wyborach poprzednich.

Podnieść tu należy całkowicie fiasko akcji b. posła polskiego Chobota i profesora gimnazjum państwowego Badury, którzy przyjąwszy kandydaturę na liście czeskiej socjal - demokracji, próbowali doprowadzić do rozbicia jednolitego obozu polskiego.

W uznaniu wyrobienia politycznego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji trzeba zaznaczyć, że Polacy nie głosowali na listę czeskich socjal - demokratów, która ma do zanotowania spadek głosów, zamiast spodziewanego przyrostu. Nawet w mieście Trzyńcu, ktore Chobot uważał za swą fortecę, Polacy nietylko nie stracili, lecz przeciwnie zyskali 10 nowych głosów.

Premjer Goering w Warszawie

odbył wczoraj naradę z min. Beckiem

Premjer pruski Goering przejazdem z Krakowa do Berlina przybył wczoraj rano do Warszawy na krótki pobyt.

Premjer Goering zwiedził miasto i był w Wilanowie.

Ambasador niemiecki w Warszawie p. Moltke podejmował p. Goeringa obiadem. Po południu p. Goering złożył wizytę p. ministrowi Beckowi. Wieczorem o godz. 22.13 p. Goering z towarzyszącemi mu osobami opuścił Warszawę, udając się do Berlina.

Na dworcu premjera Goeringa żegnali: minister Beck, wojewoda Jaroszewicz, gen. Jarnuszkiewicz, dyrektor gabinetu ministra Spraw Zagranicznych p. Michał Łubieński, gen. Rayski, płk. Englisch, zastępca dyrektora protokułu p. A. Łubieński i członkowie ambasady niemieckiej z ambasadorem Moltke na czele.

Oberwanie skrzydła samolotu Hausnera

spowodowało, że aparat runął na ziemię

NOWY JORK. (PAT). Korespondent nasz podaje następujące szczegóły o wypadku polskiego lotnika Stanisława Hausnera.

Hausner przybył do Detroit celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za duszę Marszałka. Wyruszył on z lotniska o godz. 10.30 rano, poczem widziano samolot jego krążący nad kościołem, gdzie odbywało się nabożeństwo.

W chwili wykonywania loopingu oderwało się skrzydło i samolot runął wdół. Momentalnie nastąpił wybuch, którego płomienie ogarnęły otaczające budynki.

Nadbiegłe tłumy uniemożliwiły zarówno policji jak i straży ogniowej akcję ratunkową.

Lotnik polski przygotowywał się do lotu Nowy Jork — Warszawa.

Niezwykła przytomność w obliczu śmierci

Szczegóły katastrofy olbrzyma sowieckiego

MOSKWA, (PAT). Agencja Tassa donosi na podstawie zeznań naocznych świadków, iż załoga samolotu „Maksym Gorkij" złożyła dowody w chwili katastrofy wielkiej przytomności umysłu i odwagi.

Kiedy samolot zaczął spadać, rozlatując się na części, lotnicy Jurow i Mikejew zatrzymali motory, zapobiegając eksplozji, która wywołałaby pożar w miejscowości, gdzie nastąpiła katastrofa.

MOSKWA. (PAT). Ambasador R. P. Łukasiewicz wyraził w komisarjacie spraw zagranicznych kondolencje z powodu katastrofy samolotu „Maksim Gorkij".

Katastrofalne mrozy w Italji

Lawina zatarasowała tor kolejowy

RZYM. (PAT). Jak donoszą z północnych Włoch, w okolicach Trydentu nadal padają ulewne deszcze, w górach zaś śnieg, wyrządzając znaczne straty w sadach i na polach.

W Dolomitach spadł śnieg, którego grubość wynosiła 60 cm. Koło Breneru termometr wskazuje 6 stopni poniżej zera.

Po wielu godzinach pracy zdołano przekopać się przez lawinę, która zatarasowała linję kolejową Bassano — Trydent.

W stanie Oklahama z powodu długotrwałych deszczów, rzeki wystąpiły z brzegów. Powódź wyrządziła wielkie szkody, 12 osób utonęło.

NOWY JORK. (PAT). W miejscowości Flint w stanie Michigan podczas inauguracji nowego lotniska wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 3 osoby.

Testament Marszałka

zmyślony przez prasę zagraniczną

PARYŻ, (PAT). Do szeregu zmyślonych wiadomości, które obiegły prasę zagraniczną w ciągu ostatniej doby: jak zamach na kanclerza Hitlera, nagły wyjazd premjera Goeringa z Krakowa i t. d., zaliczyć należy również ogłoszony wczoraj przez „Paris Soir" rzekomy tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego.

Wiadomość tę opublikowała nikomu nieznana agencja „Mondo Press".

Rozjeżdżają się delegacje zagraniczne

Reprezentacje armij państw obcych, biorących udział w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego wyjechały częściowo bezpośrednio z Krakowa, bądź przez Warszawę do swoich krajów.

Delegacja belgijska wyjechała wczoraj o godz. 9 rano z Warszawy.

Szef sztabu łotewskiego wyjeżdża dziś o godz. 23 m. 45.

Olbrzymi pożar

Wczoraj w nocy w miasteczku Zdzięciole wybuchł ogromny pożar, którego ofiarą padło 84 domów mieszkalnych, 8 składów oraz szereg zabudowań.

Pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarskich przy ulicy Kościelnej. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Ważne wyjaśnienie dla lokatorów

Polski Zw. Zrzeszeń Właść. Nieruchomej na zapytanie konkretne wyjaśnia, co następuje: Wedle ustawy sąd nie może zmusić lokatora, któremu wytoczono proces eksmisyjny, aby bieżące raty komornego składał do depozytu. Natomiast na mocy art. 837 K. P. C. sąd może na wniosek wierzyciela wydać tymczasowe zarządzenie celem zabezpieczenia roszczenia, jeżeli roszczenie jest wiarygodne, a niezabezpieczenie mogłoby właściciela domu pozbawić zaspokojenia. Na podstawie samego pozwu sąd udziela zabezpieczenia przez zajęcie ruchomości lokatorów i ich rodzin, ruchomości znajdujących się w mieszkaniu.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni Jego życia

Samotny więzień w dziesiątym pawilonie

III

Piłsudski zrozumiał, że dalsze okpiwanie pułkownika żandarmerii na nic się nie zda. Postanowił wobec tego ratować żonę.

Zwrócił się do pułkownika:

— Proszę mi wierzyć, panie pułkowniku, że jeśli wy jesteście wrogiem tajnej drukarni, to w równej mierze nienawidzi ła moją pracę żona. Nigdy nie chciała mi pozwolić na pracę zecerską.

— To mnie nic nie obchodzi — szorstko odrzekł pułkownik. — Ja mam polecenie aresztować każdego, kogo zastanę w tym lokalu.

Nie pomogły wszelkie wyjaśnienia. Małżonkowie pod eskortą żandarmów zostali odprowadzeni do najbliższego cyrkułu i tam oczekiwali na dalszy bieg zdarzeń. Odrazu nadano telefonogram do Warszawy.

Trudno poprostu wyrazić radość wyższych władz na wiadomość o zlikwidowaniu drukarni. Mało tego. W ręce policji wpadł nie byle kto, bo redaktor „Robotnika" — Józef Piłsudski.

Po dorażnie przeprowadzonem śledztwie postanowiono zwolnić Marję Piłsudską. Władze doszły do przekonania, że niema w stosunku do niej dostatecznie obciążającego materjału. Uważano nawet, że p. Marja Piłsudska była tą osobą, która usilnie dążyła do tego, aby odseparować męża od pracy w tajnej drukarni.

Za to Piłsudskim zajęto się bardzo gorliwie. Obawiano się tak „niebezpiecznego" człowieka pozostawić w Łodzi i dlatego już w kilka dni później Piłsudski został przywieziony pod silną eskortą do Warszawy i osadzony w Cytadeli w pamiętnym 10-ym Pawilonie.

I w ten sposób zupełnie niespodziewanie Piłsudski znalazł się w samotnej celi. Sytuacja redaktora „Robotnika" była nie do pozazdroszczenia. Schwytano go na gorącym uczynku drukowania nielegalnego pisma, w którem nawoływano do obalenia istniejącego ustroju. Oskarżano go z artykułów 101 i 102, a kto orjentował się w tych sprawach wiedział, że Piłsudskiemu grozi od 8 do 10 lat katorgi.

W kołach partyjnych bardzo żywo interesowano się losem aresztowanego. Wysuwano projekty wydostania Piłsudskiego z Cytadeli, ale sprawa ta upadła. W tych warunkach partja postanowiła nawiązać bezpośredni kontakt z więźniem 10 pawilonu. Te możliwości istniały.

A było tak. Zastępcą naczelnika Cytadeli był niejaki Aleksander Sidelnikow, człowiek niegrzeszący zbytnią inteligencją. Ożeniony z Polką, naogół odnosił się dość życzliwie do więźniów politycznych.

Sidelnikow nieraz dobrze wiedział, że do więźniów przedostają się „grypsy", wolał jednak udawać naiwnego, gdyż tak było mu wygodniej.

Z drugiej strony ważną rolę w utrzymywaniu kontaktu z więźniami pełniła znana działaczka p. Marja Paszkowska, która w tym czasie stała na czele T-wa Opieki nad więźniami politycznymi. Dzięki niej właśnie partja mogła utrzymywać kontakt z więźniami. Paszkowska miała duży wpływ na zastępcę naczelnika. W tych warunkach nie dziw, że starano się jak najszybciej zawiadomić samotnego więźnia, że partja czuwa.

W pierwszym rzędzie chodziło o zawiadomienie Piłsudskiego, że jego najbliższym sąsiadem w Cytadeli jest również działacz Rokita, z którym może bez obawy porozumiewać się. Zdawano sobie sprawę, że śmiertelna cisza i odosobnienie może źle wpłynąć na Piłsudskiego. Należało wobec tego zawiadomić Piłsudskiego o tej ważnej nowinie.

Roli tej podjęła się nieoceniona pani Paszkowska.

D. c. n.

Miecz.

Wesoły Kącik

NOWY FACH.



Dziwnym człowiekiem jest pan Gomułka. Przedewszystkiem niczem się nie przejmuje. Spotkałem się z nim onegdaj.

— Co tam słychać, panie Gomułka? — zagadnąłem.

— Świetnie! Bardzo dobrze! — odpowiedział.

— Ale chyba nie wszystkim.

— Bo ludzie są frajerzy. Nie chce im się pracować. Nie mają żadnego pomyślunku. Przecież pracy jest do licha i trochę na każdym jednym kroku, tylko trzeba kapkę łebkiem pokręcić w te i nazad zpowrotem.

Weź pan na ten przykład tego starego Mąckoszczaka. Służył on kiedyś w austrjackich husarach, potem, jakoże wojskowy a stary, został na lodzie, czyli jak to mówią bez stałego zatrudnienia, wiktu i opierunku. To też skoczył odrazu chłop po swój rozum do swojej własnej głowizny i już miał fach w ręku.

— Nie może być...

— Być nie bo go czyli ten fach trzyma od ładnych paru paru wiosen.

— I cóż on robi?

— Wynajmuje się.

— Acha, jest tragarzem.

— Jakim tam tragarzem. Z głoduby zdychał, a on wyciąga tysiące złociszów na miesiąc, a podczas epidemji to i półtora zbierze.

— Nic nie rozumiem.

— To też słuchaj pan. Mąckoszczak chodzi za pogrzebami. Jak zemrze jaki łatek, a rodzina chce się pokazać, jakich to nieboszczyk miał krewnych i powinowatych, wynajmuje Mąckoszczaka, żeby w orszaku żałobnym szedł.

Wdziewa on wtedy swój galowy mundur, żałobną przepaskę zawala i rodzine za pogrzebem robi.

Co do ceny, to jest różnie. Stałej taksy niema. Jak jest do cmentarza dalej, to i cena wyższa. Jak idzie z dwoma medalami to złoty drożej, a od każdego następnego tylko pięćdziesiąt groszy. Jak ma mieć mine straszecznie smutną i pare razy obetrzeć oczy dodają trzy złote. Przecież smutek ma swoją cenę i musi kosztować.

W ten to sposób bierze od duszy 15, 20 złociszów, a jak familja zamożniejsza, to i 30 da.

Potem chłopa biorą jeszcze na stype, naźre sie, wypije za zdrowie nieboszczyka i fajno jest.

Pan powiada, że pracy niema. Jest, jest tylko główke na karku mieć trzeba, to i forsiaki będą.

— Swoją drogą cwany chłop ten Mąckoszczak — pomyślałem.

Nikoden Zdun.

Echa zgonu Marszałka na Litwie

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Kowno, 17 maja.

Mogłoby być Kowno oddalone od nas zaledwie o 3 godziny samolotowego raidu. Niestety dzisiaj oddzielone ono jest od nas murem nie do przebycia. Jest dla nas tak dalekie, jak najdalsze zakątki globu.

Tem większe dla dziennikarza polskiego Litwa przedstawia zainteresowanie. A stopień tego zainteresowania wzrósł niepomiernie dzisiaj, w obliczu ciężkiej żałoby, jaka okryła cały naród polski zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Litwa wszakże to kraj, który Marszałek obdarzał osobliwym sentymentem.

Na Litwie właśnie po dziś dzień spoczywają prochy Matki ś. p. Marszałka, które niezadługo spoczną w ziemi Jej Syna. Kowno odczuło boleśnie zgon wielkiego męża Polski. Jest to tem oczywistsze, że przecież conajmniej 25 procent ludności Litwy, a bezmała 40 proc. mieszkańców samego Kowna to Polacy. Nic też dziwnego, że kiedy w nocy z niedzieli na poniedziałek do czyjegoś domu polskiego przedostała się wieść o zgonie, podchwyciło ją Kowno natychmiast. Niema słów, któreby potrafiły odzwierciadlić ból Polaków z za kordonu. Powagę tragicznego faktu podkreśliły jeszcze bardziej do połowy masztu opuszczone flagi wszystkich bez wyjątku obcych placówek akredytowanych przy rządzie litewskim.

W witrynach sklepów polskich ukazały się podobizny Marszałka, obramowane krepą. Jedyny dziennik polski na Litwie „Dzień Polski" wydał szereg numerów nieomal całkowicie poświęconych tragedji, jaka spotkała Polskę. Cienia przesady nie będzie w spostrzeżeniu, że od chwili kiedy faktem stał się zgon Marszałka, w Kownie było bardzo niewiele aparatów radjowych nastawionych na stacje inne jak Warszawa, Wilno czy Kraków. Ogólny charakter bezwzględnego przygnębienia podkreśliła również, o dziwo, cała bez wyjątku prasa litewska, nie wyłączając oficjalnej „Lietuowas Aidas", który to dziennik w szeregu numerów poświęca nieomal całe kolumny Marszałkowi, reprodukując przytem szereg klisz, przedstawiających Wodza Polski w różnych fazach jego twórczej pracy.

Co mówi ulica? Jak ona, szara i napozór zabiedzona ulica litewska, wyobraża sobie ciężki dla Polski cios. Przedewszystkiem wiąże fakt ten z Wilnem.

W piątek, dzięki usilnym staraniom organizacyj polskich, mieszczących się w Kownie, odbyło się w kościele parafjalnym św. Trójcy, zresztą jedynym dzisiaj kościele kowieńskim, gdzie wolno odprawiać nabożeństwa po polsku, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Świątynię wypełniły po brzegi i zgromadziły się jeszcze przed jej murami tłumy Polaków, a specjalnego charakteru dodawał fakt obecności na nabożeństwie nieomal wszystkich przedstawicieli świata dyplomatycznego, akredytowanego w Kownie. Zamiast szablonowego katafalku ustawiono, wedle projektu inż. Perkowskiego, pośrodku świątyni wspaniałe, szkarłatem okryte wzniesienie, dźwigające symboliczną trumnę, oświetloną płomieniami czterech zniczy i wielki portret Marszałka ozdobiony zielenią i uwieńczony krepą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zachowało się z pełną kurtuazją, nietylko zezwalając na urządzenie nabożeństwa żałobnego, które stało się demonstracją polskości litewskiej, ale również nie stawiając żadnych przeszkód delegatom, którzy udawali się na pogrzeb Marszałka, a także rodzinie Zmarłego, zamieszkałej poza kordonem.

Wd.

Aferzysta kolejowy przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy, pod przewodnictwem w-prezesa Dudy rozpoznawał żmudną sprawę Edmunda Schaeffera, b. naczelnika wydziału handlowo-taryfowego dyrekcji gdańskiej P. K. P. Schaefferowi akt oskarżenia zarzuca działanie na szkodę kolei przez zawarcie umowy o dostawę ramek blaszanych do biletów okresowych. Schaeffer, bez zezwolenia Ministerstwa Skarbu zamówił ramki w wiedeńskiej firmie, która wystawiła odpowiednio wyższe rachunki, uwzględniona tam była bowiem prowizja dla Schaeffera. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Henryk Wonsch, właściciel firmy „Meteor" w Gdańsku, która ramki te przewoziła.

Nadużycia wykryto dzięki zameldowaniu b. pracownika firmy wiedeńskiej, Elemera Wingroma, który złożył protokularne zeznania w poselstwie polskiem w Wiedniu.

Straty kolei wynoszą około 30.000 zł. i o tę sumę wnosi powództwo cywilne Prokuratorja Generalna.

Mocno kichnął...

(A. E.) Do mieszkania pana Hieronima Gałkowskiego na Żoliborzu wpadł przez omyłkę inkasent pewnej instytucji dobroczynnej.

— Czy tu mieszkanie pana Kaliszyna?

— Do syna? — odparł pan Gałkowski, który jest głuchy, jak pień. — Syn teraz w sklepie. Niech pan zaczeka, pewnie zaraz wróci.

Powiedziawszy to, pan Gałkowski pogrążył się w czytaniu gazety.

— Mnie tam wszystko jedno, kto zapłaci — rzekł inkasent.— Przyjmę składkę tak samo od pana, jak i od pańskiego syna. Śpieszy mi się bardzo, proszę pana, bo już trzecia. Kartofle mi w domu wystygną, panie Kaliszyn.

Nie było żadnej odpowiedzi.

— Niech mi pan przynajmniej powie, czy pański syn mi zapłaci, bo jeżeli nie, to poco mam po próżnicy czas tracić — mówił inkasent.

Ale pan Gałkowski nic nie słyszał i milczał, jak zaklęty.

— Panie Kaliszyn — powtórzył inkasent, przypomniawszy sobie stygnące kartofle. — Możebyś się pan odezwał? Mam na co czekać, czy nie? Mówię do człowieka, jak do ściany!

Pan Gałkowski nawet nie drgnął.

— To uparta natura dopiero — zezłościł się inkasent. — Dlaczego pan nie odpowiadasz? Przecie po polska pytam! Panie Kaliszyn! — gorączkował się nieszczęsny inkasent. — Już kwadrans po trzeciej, przecie muszę wiedzieć, mam na co czekać. Odpowiedz że pan! Śpisz pan, czy co do choroby?

Milczenie było jedyną odpowiedzią.

Inkasent zbladł ze złości.

— Już ja pana obudzę, panie! — krzyknął. Poczem wyrwał z kieszeni rewolwer i strzelił w górę.

Pan Gałkowski oderwał wzrok od gazety.

— Czy to pan kichnął? — zapytał. — Na zdrowie panu! Aleś pan mocno kichnął! — ciągnął pan Gałkowski — aż się dziura w suficie zrobiła!

Dopiero zauważywszy rewolwer, zrozumiał pan Gałkowski, co to było za kichnięcie i w rezultacie inkasent, Seweryn Krupko znalazł się przed sądem.

Pan sędzia wyjaśnił, że strzelanie w cudzy sufit jest czynem karalnym i skazał pana Seweryna na trzy dni aresztu.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 „Muzyka poranna". 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 12.05 Muzyka religijna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 Kwartet smyczkowy g-moll op. 27. 13.35 Fragmenty z Misterjum „Parsifal" R. Wagnera (płyty). 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.30 Kilka pytań dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka (płyty). 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu". 18.00 Pieśni. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Utwory na wiolonczelę. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.29 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory na organy. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert. 20.55 „Kolos Katowicki" — pogadanka. 21.00 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Koncert.

KUPON PORADY PRAWNEJ

O czem mówią i piszą?

Pod znakiem pogrzebu Marszałka — Przysposobienie gospodarcze — Łódzki Annopol — Finlandja, kraj równy obszarem Polsce

Cała prasa jest jeszcze pod znakiem pogrzebu Marsz. Piłsudskiego. Zagadnienia polityczne, które tak pasjonowały publicystów, ustąpiły miejsca wiązankom słownym hołdu, składanego Wodzowi Narodu. Pozostały niemal jedynie sprawy wiecznie aktualne, a więc przedewszystkiem sprawy natury gospodarczej, jako ciągły odzew kryzysu.

We wczorajszym numerze „Gazeta Polska" zamieściła artykuł p. t. „Na marginesie przysposobienia gospodarczego". Jego myśl przewodnia streszcza się w następujących zdaniach:

„Przysposobienie gospodarcze — to niewątpliwie jeden z najcelowszych i najrozumniejszych pomysłów, jakie zostały rzucone w ostatnich czasach na glebę życia ekonomicznego Polski. Jest to zresztą zrozumiałe. Wiekszość niedomagań gospodarczych naszego kraju wynika w prostej linji z braku odpowiednio wyposażonego w kwalifikacje gospodarcze człowieka. Przygotowanie tego człowieka do wydajnej i specjalnej pracy w życiu gospodarczem i do prawidłowego sposobu myślenia w tej dziedzinie wydaje się być jednym z najkonieczniejszych zadań współczesnego pokolenia, żyjącego w Polsce, którego udziałem stało się nadrabianie wiekowych zaniedbań naszej kultury gospodarczej".

Łódzki „Głos Poranny" poruszył ostatnio sprawę „swego Annopola", którem jest Widzew. Pisze więc o pladze żebrzących dzieci i wskazuje na otchłań, w którą są pogrążane nieletnie dziewczynki:

„Żebrzące na ulicach Łodzi dziewczynki, z reguły, na wszystkie pytania, odpowiadają: „Jesteśmy z Widzewa" i żadnych informacji ani o sobie, ani o swoich rodzinach dawać nawet nie myślą.

„Jesteśmy z Widzewa" — to wszystko, co ma usprawiedliwiać uliczną żebraninę. Co gorsze — zdarza się, iż nieco starsze dziewczynki nie ograniczają się tylko do żebraniny, ale poprostu starają się zachęcić mężczyzn do samych siebie...

Włóczą się takie dziewczęta po ulicach do późnej nocy. Gangrena wielkiego miasta"...

Minister Spraw Zagranicznych Finlandji, A. Hackzell podczas swego pobytu w Warszawie, udzielił przedstawicielowi P. A. T. wywiadu, w którym powiedział m. in.:

„Biorąc pod uwagę terytorjum europejskie Rosji Sowieckiej, Finlandja jest 6-em państwem w Europie pod względem obszaru, który zajmuje. Poza Rosją Sowiecką tylko Francja, Hiszpanja, Niemcy i Szwecja mają obszary nieco większe. Powierzchnia Polski odpowiada prawie zupełnie powierzchni Finlandji, mniejszą jest zaledwie o 2.300 klm. kw. Ludność Finlandji wynosi tylko 8-mą część ludności Polski. Niemal czwarta część Finlandji jest położona na północ od koła biegunowego, obszerne połacie naszego kraju są narażone na surowe mrozy północne. Finlandja jest najbardziej na północ wysuniętym krajem Europy. Nawet Norwegja jest położona bardziej na południe. Wynika z tego, że w Finlandji pomieściłaby się ludność znacznie liczniejsza, niż obecna, lecz również i to, że egzystencja ludności nawet mniej licznej, jest możliwa tylko, dzięki intensywnej pracy i pod znakiem względnie wysokiej kultury".

Należy zwrócić szczególną uwagę na tę część oświadczenia min. Hackzella, w której mówi o stosunkach polsko-fińskich:

„Stosunki między Francją a Polską, mogą być tylko dobre i zostać dobremi. Doprawdy, nie widzę, w czem interesy tych dwóch krajów mogłyby być sprzeczne? Możliwości tej niema nawet w dziedzinie handlowej, ponieważ Finlandja i Polska nie konkurują ze sobą w zakresie handlowym, jak to ma miejsce z innemi krajami. Przeciwnie, liczne okoliczności zbliżają Finów i Polaków. Z tej to racji, Finlandja zawsze cieszy się z postępów Polski i wiemy, że Polska żywi te same uczucia dla nas".

P. minister Hackzell nie myli się. Polska żywi dla Finlandji uczucia najbardziej przyjazne.

Okrutny matkobójca

skazany na dożywotnie więzienie

Grzegorz Zduniuk, mieszkaniec wsi Siennica w woj. białostockiem, rościł sobie pretensje do matki Julji z drugiego męża Korzeniewskiej o spadek, jaki pozostał po siostrze jego Annie. Anna Zduniuk zmarła w jednym ze szpitali warszawskich i testamentem swym zapisała cały swój skromny dobytek, składający się z drobnych ruchomości i kilkuset złotych, na wyłączną własność matki. Grzegorz Zduniuk prześladował swą matkę, domagając się, by się z nim podzieliła.

W maju roku zeszłego jedna z mieszkanek wsi Czarna Średnia, gdzie Julja Korzeniewska zamieszkiwała, zauważyła jak przez płot zagrody przeskakiwał Grzegorz Zduniuk, z którego rąk i ubrania spływała krew.

Zduniuk, ujrzawszy nieoczekiwanego świadka, zagroził: „Ubiję, jak psa na miejscu lub zemszczę się choćby i za dwadzieścia lat, jeśli słowem piśniesz, co tu widziałaś".

Pogroziwszy jeszcze pięścią, uciekł.

To nie odstraszyło jednak kobiety. Weszła do zagrody Korzeniewskiej i tu w stodole natrafiła na okropnie zniekształcone zwłoki Julji Korzeniewskiej. Poprostu na miejscu głowy była kałuża krwi i kilka kości. Obok leżała zakrwawiona kłonica.

Zaalarmowana policja puściła się w ślady Zduniuka, który zaaresztowany, przyznał się do winy.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał go na dożywotnie więzienie.

Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił ten wyrok i uznając, że Zduniuk działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego, złagodził karę do ośmiu lat więzienia. Teraz skolei prokurator wniósł do Sądu Najwyższego kasację, żądając uchylenia wyroku. Sąd Najwyższy orzekł w tej sprawie, że choćby i po stronie Zduniuka było silne wzruszenie, wywołane odmową podzielenia się spadkiem, to jednakże nie można uważać takiej okoliczności za łagodzącą, skoro odmowa była prawna i słuszna.

Wczoraj sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym, który wyrok dożywotniego więzienia zatwierdził.

Sprytny oszust

Na peronie, wśród tłumów ludzi kręcił się zapamiętale jakiś młody ksiądz, który nie budził zaufania. Mając pewne podejrzenia — wywiadowca urzędu śledczego — zatrzymał owego księdza, który przedstawił książeczkę wojskową na imię Teodora Karpinga.

— Hm — sutanna, książeczka wojskowa, to coś podejrzanego — pomyślał wywiadowca, i jegomościa, który utrzymywał, że jest klerykiem — niezwłocznie zaaresztował.

W toku dochodzenia ustalono, że podszywający się za kleryka, jest zwykłym oszustem, Kazimierzem Wojda.

Na początku b. r. Wojda zaprzyjaźnił się z Teodorem Karpingiem, któremu następnie skradł gotówkę, książkę wojskową i ulotnił się, jak kamfora.

Dalsza porcja oszustw „kleryka" Wojdy dokonana została wśród duchowieństwa katolickiego. Sprytny oszust posługując się sfałszowanemi zaświadczeniami biskupa, wślizgiwał się do apartamentów dygnitarzy kościelnych i okradał ich.

Gdy osadzono go w więzieniu prowincjonalnem — Wojda pragnął dostać się do Warszawy i w tym celu opowiedział zmyśloną historyjkę. A mianowicie, że zamordował kobietę na Saskiej Kępie i zakopał ją pod drzewem. Manewr nie udał się. Został zdemaskowany.

Wojda odpowiadał za swe wyczyny oszukania, za co została skazany na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok zatwierdził.

Wszystko dla Ciebie, Piękna Pani!

Ostatnie dekrety królowej Mody

Wróżba z ulubionych kwiatów

Wytworny Paryż lansuje nową modę — dostosowywania kamieni w biżuterji do koloru sukni. Oczywiście, że wskutek tego pierścienie i brosze modnej paryżanki muszą być odpowiednio skonstruowane, albo stanowi zręczną imitację.

×

Paski z oryginalnemi klamrami są bardzo modne. Utrwala się typ paska szerszego. Za modne uważane są klamry, przedstawiające ślimaki, kwiaty, lub liście ze skóry, a także monogramy z metalu, lub metalowe warjanty geometryczne.

×

Coraz szerzej znajduje zastosowanie w myśl nakazów mody, wprawdzie nie nowej, lecz na nowo aktualnej — przystrajanie sukien i płaszczyków letnich, a także kostjumów obszyciami skórzanemi. Żaboty, kołnierze, mankiety, a nawet całe kamizelki z błyszczącej skóry są na porządku dziennym. Jest to praktyczny objaw mody, gdyż każda pani przyzna, że takie przybrania łatwo jest pielęgnować. Wystarczy kilka kropli benzyny, lub eteru, by skórzane dekoracje wyglądały, jak nowe.

×

Rękawiczki stanowią ważną część garderoby pięknej i modnej pani. Muszą być przystosowane do koloru sukni, lub okrycia. Rękawiczki sportowe są krótkie, natomiast do sukni wieczorowych muszą być długie i z mankietami. Wprowadzono oryginalną inowację, że mankiety można odpinać i zmieniać pod kolor sukni. Również popularyzuje się inowacja, polegająca na tem, że wierzch rękawiczki jest biały, a spód żółty. Paryż przynosi jeszcze jeden typ rękawiczek: W miejscu, gdzie pani nosi zegarek na ręku, znajduje się przecięcie w rękawiczce, zasuwane przy pomocy popularnych wiecznych zamków.

WRÓŻBY Z ULUBIONYCH KWIATÓW.

Prof. Culkins, jeden z amerykańskich uczonych, ustalił ciekawą teorję, że charakter pani można określić na podstawie jej ulubionych kwiatów. Teorja śmiała i będzie interesującem, czy jest słuszna. Aby się o tem przekonać, przytaczamy kilka jego wróżb. Łaskawe Czytelniczki zechcą we własnym zakresie sprawdzić, czy nie myli się prof. Culkins.

PANI, KTÓRA KOCHA RÓŻE.

Jest wrażliwa na piękno. Ma rozwinięty zmysł estetyczny, wyczuwa harmonję w linjach i kolorach. Panie, które kochają róże, są namiętne i nigdy nie zadawalają się tem, co posiadają, ale zawsze żądają więcej.

Są opanowane i łatwo nie ulegają wpływom. Miłość gra w ich życiu wielką rolę, ale więcej jest wśród nich takich, które miłość przyjmują, a nie dają. Są częściej kochane, niż kochające.

PANI, KTÓRA KOCHA FIJOŁKI.

Kobiety i dziewczęta, które miłują fijołki, są skłonne do poświęceń i mają natury łagodne. Nie dają się zwodzić pozorom, lecz cenią człowieka według jego rzeczywistej wartości. Miłość i dobre uczynki przyjmują z uczuciem głębokiej wdzięczności.

PANI, KTÓRA KOCHA BEZ.

Panie, kochające bez, mają silnie rozwinięte poczucie rodzinne i kochają dzieci. Dziewczęta obdarzone są takim instynktem macierzyństwa, że gotowe są wyjść zamąż bez względu na to, czy męża kochają, byleby mieć dzieci. Są bardzo sentymentalne i łatwo ulegają wpływom zewnętrznym. Przeważnie są zadowolone z tego, co posiadają. Szczególnych pożądań i ambicyj nie ujawniają. Uzdolnienie w zawodzie przeciętne. Mają zamiłowanie artystyczne i duże wyczucie sztuki, zwłaszcza muzyki. W miłości są wierne i wytrwałe.

×

Jutro przytoczymy dalsze wróżby. Łaskawe Panie! Może dacie nam znać, kreśląc do Redakcji krótki liścik, czy teorja prof. Culkinsa jest słuszna. Zgoda?

Pani Jadwiga

Zabójca dyrektora teatru

nie znalazł łaski w Sądzie Apelacyjnym

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się głośna na terenie Łodzi sprawa Stanisława Sośnickiego, oskarżonego o zamordowanie Romana Zygadlewicza, dyrektora teatrzyku rewiowego „Gong" w Łodzi.

Żona Sośnickiego, który był bezrobotny, zajmowała się praniem bielizny. Jednym z jej klientów był Zygadlewicz, który pozostał winien Sośnickiej 3 zł. za pranie. Sośnicka często upominała się o należność, ale stan materjalny Zygadlewicza był taki, że nawet i tej drobnej kwoty nie mógł uiścić. Pewnego dnia, kiedy upominania się były coraz natarczywsze, Zygadlewicz zwymyślał Sośnicką i wyrzucił za drzwi. Sośnicka poskarżyła się mężowi.

Tegoż wieczora, gdy Zygadlewicz ułożył się do snu wraz z synkiem — znajdująca się w tym samym pokoju nieślubna żona Zygadlewicza, Gustawa Montewicz zbudziła się nagle pod wpływem przeraźliwego okrzyku dziecka. Dzięki słabo przesączającemu się z lampki nocnej światłu ujrzała tragiczny widok.

Nad Zygadlewiczem stał jakiś mężczyzna i żelaznym drągiem tłukł go po głowie. Śmiertelnie przerażona kobieta nie mogła ani krzyknąć. To pozwoliło napastnikowi spokojnie opuścić pokój.

Dopiero po kilku minutach nadbiegła policja, zastając na kanapie martwe ciało Zygadlewicza, okrutnie zmasakrowanego.

W Sądzie Okręgowym Sośnicki do winy nie przyznawał się, powołując nawet świadków, którzy ustalili jego alibi. Sąd Okręgowy nie dał jednakże wiary zeznaniom świadków-alibistów i opierając się na zeznaniach św. Montewicz, która kategorycznie w napastniku rozpoznała Sośnickiego, skazał go na 12 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził, dodając w motywach, że bestjalstwo oskarżonego nie pozwala na złagodzenie kary w najmniejszym stopniu.

Pełna tabela loterji

Klasa czwarta — jedenasty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. nr. 10731 52198 89005 121582.

5.000 zł. na nr. nr. 45574 66619.

2.000 zł. na nr. nr. 11760 16173 29007 29358 46992 52409 55147 66388 100340 102127 134904 158832 167749

1.000 zł. na nr. nr. 7407 8363 10265 31372 35828 39887 41414 41520 47032 48070 73714 80455 81064 84282 86198 87884 91337 119004 123052 132311 131493 143329 159016 159690 161521 163271 169249 175355 177983 178125 177831

STAWKI

do przerwy

2 35 44 96 113 47 253 75 566 805 65 1007 104 34 312 94 403 12 533 43 51 654 62 714 55 802 81 907 30 2017 236 48 51 347 446 692 810 36 43 74 3000 8 198 204 69 404 63 75 88 602 806 42 4180 226 353 71 473 698 845 70 977 5009 21 66 194 234 404 791 806 9 910 16 6140 347 427 617 700 41 7192 99 280 407 15 71 89 617 47

10059 31 65 465 816 949 11124 274 448 535 92 753 895 952 89 12062 67 73 274 442 69 539 40 676 764 934 13039 159 247 324 546 622 832 34 69 922 14176 205 14 390 518 32 96 686 746 868 15088 195 210 421 70 542 48 755 808 931 65 16054 129 205 29 349 74 452 65 618 59 927 17053 104 237 332 69 433 587 662 80 836 971

20113 55 330 38 445 96 688 720 99 811 916 25 21086 110 46 286 31 34 92 485 548 928 22054 160 63 391 428 72 580 678 751 871 905 39 69 80 23162 69 323 77 415 51 58 577 680 820 45 75 24027 147 228 330 520 697 769 88 25080 116 269 374 435 91 567 26013 96 114 19 56 210 77 440 595 637 717 891 900 48 53 27224 72 441 657 779 840 79 975 28045 197 200 323 42 88

30055 172 97 247 63 341 448 668 75 790 31038 93 146 372 422 735 83 814 22 63 80 913 32150 229 35 351 60 445 535 673 913 35 33060 90 112 222 425 706 71 829 34043 129 311 405 573 615 92 852 78 940 68 35190 344 82 500 66 828 36092 174 427 614 730 979 87 37056 74 89 103 69 209 46 309 53 430 69 79 505 30 38 50 92 613 16 73 38001 14 67 434 570 611 54

40190 387 405 714 35 850 69 909 75 41125 227 334 74 414 22 78 520 22 99 849 67 42052 139 65 246 313 413 579 712 954 43022 194 365 614 67 820 43 44183 264 469 98 892 45115 53 90 289 530 96 751 889 91 46027 125 40 239 447 514 65 85 647 58 711 30 53 47006 32 33 190 428 637 777 82 866 994 48070 113 216 89 312

50039 210 256 362 65 488 504 8 620 21 27 820 976 51302 543 748 873 92 995 52210 18 27 51 339 503 813 52 937 66 81 53021 188 585 896 930 54038 138 59 62 92 219 20 73 310 47 881 940 55054 429 43 674 89 744 974 56248 66 302 10 99 987 57008 101 228 43 325 416 86 504 27 97 658 732 68 856 91 27 79 58032 54 122 27 52 98 346 414 19 78 97 504 36 52 842

60016 130 236 70 368 408 44 46 54 94 640 95 96 833 57 92 937 61090 233 79 395 603 744 62009 232 90 312 569 684 729 51 63171 404 761 816 53 64032 402 44 65 547 70 74 695 65277 382 744 57 979 66045 69 142 294 331 556 762 835 961 67037 71 151 89 259 324 414 54 552 840

70034 113 37 239 308 24 45 87 437 503 686 902 71153 85 373 74 493 644 819 947 94 72123 206 405 17 637 44 55 60 781 857 957 73 73057 60 256 66 344 78 477 531 683 705 14 74019 88 166 318 533 624 713 854 902 75009 72 276 352 606 747 76044 91 260 64 555 72 734 77093 174 228 331 517 78308 496 589 633 70 729 34

80007 168 220 318 57 67 442 55 696 99 843 50 984 81041 64 115 327 476 549 635 55 801 943 82087 367 466 91 611 55 718 23 815 913 49 51 83051 200 30 77 618 46 59 730 907 84066 282 464 501 842 63 982 85087 336 465 77 500 64 638 83 905 58 86198 353 77 659 85 754 78 942 46 87033 109 25 60 205 56 74 514 709 65

90055 199 384 402 5 531 666 732 37 91026 38 189 314 37 442 46 95 514 86 828 927 92107 388 661 750 73 805 924 93043 238 97 450 799 821 913 15 42 94075 507 36 420 732 812 42 931 87 66 95042 66 97 11 206 54 382 410 31 34 37 625 42 706 18 807 73 96158 295 372 512 686 724 86 95 877 942 96 97288 325 36 40 642 43 857 98005 245 385 409 501 27 685

100033 61 220 22 88 335 478 617 823 952 101144 352 402 845 996 102039 42 288 329 620 903 103248 333 468 95 538 649 811 97 963 104133 338 81 557 688 728 34 74 105257 330 57 406 524 717 803 25 910 106061 137 77 236 375 440 801 26 27 84 107039 126 253 613 36 95 841 900 7 26

110165 264 447 569 702 69 71 79 911 111001 44 184 250 810 54 943 112122 227 33 336 475 616 870 998 113042 246 320 36 453 564 697 765 809 114006 253 328 52 97 406 46 55 560 634 88 704 115066 166 316 522 38 729 49 817 13 56 69 951 116010 137 284 423 40 777 117232 307 507 616 760 990 118054 157 440 503 606

120017 95 243 91 398 415 678 714 914 121204 31 78 322 63 76 600 70 728 804 944 63 78 122029 230 316 91 435 72 573 71 923 123035 52 129 216 60 346 638 845 74 124095 110 213 58 309 533 671 125211 80 379 421 34 556 736 841 967 126160 211 17 23 324 40 419 21 84 612 66 85 963 806 23 936 127030 165 99 222 63 70 454 99 816 18 961 128155 95 226 28 367

130111 624 131061 182 434 556 83 631 52 889 955 132024 311 14 24 92 633 819 48 928 133027 32 86 103 471 665 742 828 971 134113 321 632 804 904 83 135088 157 59 293 376 85 598 719 69 843 927

136371 605 48 95 137126 62 83 276 506 16 43 753 80 902 19 85 138032 196 2226

140012 18 242 316 70 75 655 73 825 141140 493 787 809 44 142101 42 243 55 489 505 48 78 891 974 143048 137 47 88 268 329 488 523 62 77 646 724 984 144272 599 634 88 773 940 145331 70 442 635 37 770 80 817 85 146014 151253 526 707 832 69 147057 321 446 510 81 148186 407 11

150016 117 41 61 253 54 582 94 692 983 151104 54 226 [illegible] 485 644 756 66 803 52 60 929 31 82 152081 134 235 89 354 554 749 846 54 85 903 31 153250 68 302 30 56 573 709 96 99 989 154124 243 390 455 771 801 28 921 155017 27 90 127 21 57 99 322 24 62 552 693 771 881 156216 380 503 30 609 157176 88 207 327 413 68 92 656 88 771 158048 164 232 302 61 577 631

160166 290 742 925 161006 398 474 89 521 600 785 96 860 907 68 162123 69 98 205 309 38 500 725 77 969 163014 69 99 203 71 439 612 37 56 956 164206 755 916 165300 14 465 586 735 61 892 905 26 166061 518 37 642 62 700 819 927 61 167046 350 61 776 873 977 168066 195 298 315 33 95 544 89 720 59 812 64 971

170034 110 323 525 86 613 704 18 43 92 966 171006 14 58 98 563 606 15 704 90 172025 142 240 57 85 90 317 24 53 643 940 45 94 929 81 84 87 173060 90 188 174118 36 216 369 459 710 835 42 67 912 88 96 175046 157 83 255 358 48 485 90 565 71 636 40 57 886 176021 19 51 93 113 251 520 30 848 99 916 90 177203 72 542 602 725 36 860 24 81 988

180380 898 964 91 181071 75 112 78 356 641 45 61 95 719 182050 73 378 538 622 29 733 833 183026 73 98 91 257 486 93 512 39 850 996 184024 218 307 518

po przerwie

84 107 66 88 312 441 90 839 966 1567 890 992 2240 348 631 704 22 872 3223 41 624 59 88 973 4349 83 522 622 767 896 989 5161 241 44 45 355 60 558 744 879 6036 56 110 66 200 32 735 64 99 933 7084

10086 990 11246 573 12056 129 531 844 13034 105 27 87 253 664 75 731 14454 646 735 824 82 15299 332 27 612 888 16401 585 693 907 17227 504 18 60 648 77 89

20393 432 835 997 21003 13 330 95 22001 220 83 330 23029 165 213 405 39 522 24243 75 384 483 891 25178 381 444 634 62 77 740 897 26284 522 682 757 27130 449 90 608 22 768 884 28005 57 473

30268 335 408 25 568 31060 796 818 32113 471 553 33184 457 758 805 34053 243 67 787 928 35211 72 73 79 373 507

40223 432 505 35 635 980 41613 835 83 42135 310 18 40 681 748 806 77 909 39 43357 84 725 976 44356 495 599 654 701 80 848 973 45180 209 7 66 345 652 732 870 46196 229 37 666 709 978 94 47007

50094 237 57 673 948 51022 97 182 211 458 70 532 88 704 59 52395 432 842 965 53035 48 113 39 343 716 45 809 64 995 54056 165 601 782 844 79 86 919 55339 868 56022 184 482 87 96 662 719 57014

60068 644 702 61016 138 248 359 448 550 17 675 62092 191 423 31 86 575 801 918 55 63373 604 98 768 64431 653 80 65074 93 177 666 825 66063 292 95 397

70196 305 455 507 61 600 713 29 998 71044 146 297 553 82 72321 27 566 793 953 73018 178 334 508 644 927 74451 516 823 80 75053 167 506 8 716 834 76218 38 487 616 87 759 811 77048 137 300 589 808 78156 224 361 574 616 19 52 776 803

80012 423 60 94 705 81215 474 83 782 82040 458 77 503 821 974 83042 183 216 29 482 701 69 861 84378 426 39 614 954 85033 209 326 68 74 627 722 85 817 86026 35 457 589 923 87032 282 305 23

90063 88 367 91009 43 328 880 91 976 92070 626 65 87 958 93031 155 418 721 924 94082 199 227 62 345 83 570 757 70 95044 663 96037 478 504 669 97112 84 414 78 539 62 743 950 98224 331 709 56 99025 152 65 73 397 438 679 834 69 972.

100353 494 517 730 101042 108 54 247 87 448 76 588 632 102077 79 121 397 425 511 809 20 904 17 103191 303 408 20 63 504 608 740 104163 240 367 452 707 57 932 105274 319 728 106003 55 134 220 87 435 44 560 626 67 972 107333 89 404 656

110046 206 610 839 52 111239 596 610 796 112093 104 24 64 329 421 23 587 644 96 113057 168 69 224 303 87 618 755 904 26 90 114270 71 332 570 91 115043 103 302 48 650 730 116015 80 325 94 597 644 721 35 804 117061 169 97 264 342 525 93 783 118076 173 436 625 65 910 119288 350

120428 43 121197 735 901 122323 95 611 771 77 843 123382 562 92 795 124209 69 452 87 905 7 29 125052 390 691 709 866 985 126357 482 722 885 932 127181 220 507 720 128084 280 662 794 979

130292 424 73 651 92 736 37 869 131393 482 546 77 739 860 908 132034 276 390 634 63 72 730 855 133693 709 883 134334 420 565 653 887 135011 378 98 584 848

140188 504 81 604 784 906 141527 68 639 759 881 85 959 142161 238 452 728 943 143127 391 414 34 99 672 750 817 47 144013 162 98 245 324 633 715 145031 142 336 692 744 819 55 146389 981 98 147024 247 305 748 820 148016 65 291

150130 471 538 59 81 706 902 151019 157 91 360 461 549 990 152051 106 515 694 757 153016 170 381 778 838 946 154298 365 847 955 155031 547 639 66 719 974 156096 86 246 301 537 628 714 958 157186 565 612 15 866 82 90 965

160124 718 37 923 76 161204 89 325 609 798 923 48 162107 39 707 916 163042 109 246 65 524 25 753 58 849 164343 527 725 54 165333 52 469 717 166162 65 225 72 388 639 36 732 968 167109 31 407 23 60 582 732 855 168366 509 90 754 806 930 169084 187 360 424 51 567 71 88 981

170166 309 31 425 98 532 685 839 55 64 971 171192 531 627 706 846 172419 68 173149 492 610 58 948 97 174247 431 786 809 52 974 175047 48 87 222 48 96 360 83 90 904 25 32 176237 359 525 90 642 819 46 177256 550 692 178273 306 44 534

180122 563 669 82 869 914 69 181077 612 182279 501 97 719 72 860 183131 355 466 752 950 184030 64 351 83 589 791

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

10.000 zł. na nr. nr. 51253 57047 63170

5.000 zł. na nr. nr. 70560 106021 134675

2.000 zł. na nr. nr. 36425 43617 47345 49394 53709 59640 61016 62772 65492 69078 70063 83837 87013 88165 102069 114811 126461 132310 137045 137050 150319 158170 161520 171070 181082

1.000 zł. na nr. nr. 200 935 2704 3539 8475 13747 17384 17648 31796 42586 46020 47953 46229 49404 49716 53139 57014 58839 59773 60818 67210 67839 69016 76039 79943 80787 85394 90201 101042 103876 106560 114684 116394 116644 117525 117532 120801 122384 131546 137467 139122 150439 153778 154483 155748 160737 160011

STAWKI

36 104 722 835 1063 213 489 568 752 2070 594 626 777 3308 539 69 689 965 4171 277 398 593 5268 622 875 6014 120 286 357 401 9 45 558 75 802 974 7019 52 76 145 619 54 8051 256 393 561 811

10110 328 402 510 993 11092 133 544 82 667 12176 720 24 856 74 13435 36 84 623 39 747 849 14011 273 15047 401 566 733 896 914 16131 692 17384 417 915 34 18193 328 476 509 57 97 609 68 71 80

20079 156 65 381 542 65 790 21019 504 612 855 22258 812 27 23201 512 948 24112 349 522 70 634 728 880 25235 81 643 71 912 26231 985 27087 91 173 347 128 566 893 962 32262 33220 476 574 93 678 77 768 92 820 34195 300 457 58 799 883 901 97 35146 341 684 36241 46 351 484 556 737 37182 360 477 728 38034 56 156 223 352 956 39014 137 248 368 839

40033 120 338 489 921 74 41011 151 722 62 91 42088 467 562 86 680 826 43016 244 370 406 67 533 74 620 74 744 884 922 44161 309 12 442 583 45307 31 792 46011 20 62 940 47072 508 92 855 988 48273 8 412 622 960 49268 430 50 72

50164 68 668 51178 718 928 59 52284 980 53156 267 333 73 98 656 850 54048 135 306 20 500 38 821 41 990 55454 860 56133 60 388 528 634 80 57204 39 677

60025 373 729 818 61267 316 409 585 700 62120 242 321 599 791 63128 301 484 520 52 750 899 978 64047 330 529 617 722 893 65012 451 79 533 39 876 902 66203 85 309 61 67015 210 401 637 766

70319 49 69 508 704 901 71016 370 76 606 13 775 72494 608 73279 586 74419 547 723 45 858 75056 310 563 99 604 982 76039 158 341 594 602 36 61 789 77072 147 476 621 84 772 815 911 78018 50 221

80052 88 111 787 81100 92 242 310 22 457 73 554 620 969 72 82055 137 58 76 89 211 423 678 735 924 53 83208 57 388 533 625 805 84045 53 309 677 726 83 85200 766 883 86111 384 622 87176 292

90083 107 201 443 536 870 91410 503 619 78 770 92790 827 98 939 93224 952 94057 307 870 95042 354 79 481 573 761 97050 249 57 592 649 745 95 986 98228

100192 706 891 980 101032 51 151 251 84 453 564 626 794 803 945 102000 83 312 35 611 103007 16 140 342 401 574 876 104504 10 47 984 105078 592 775 106417 823 107173 277 414 22 820 955

110084 79 167 488 563 688 714 45 89 111027 378 97 855 88 91 112231 80 335 41 456 775 879 113591 682 114034 52 146 684 812 115190 294 789 116228 321 433 515 64 964 117224 426 67 513 32 785 822 97 968 118011 464 578 624 66 119088 210 65 306 43 657 737 809 19 937

120548 96 709 15 801 935 121110 214 350 410 659 122299 384 401 27 533 902 78 123051 69 587 699 729 33 918 124247 540 625 44 48 783 989 125009 90 129 53 237 549 53 640 768 949 126170 236 342

130113 311 437 515 92 632 880 976 131028 151 200 716 132238 52 92 548 86 658 133253 301 409 26 631 744 902 134032 199 416 76 531 642 740 859 923 94 135235 393 489 590 636 804 10 56 136066 190 315 403 617 64 137290 467 676 747 926 90 138236 619 56 758 78 139040

14074 297 569 745 62 86 141191 482 557 70 761 61 808 907 142396 583 919 143055 199 306 30 512 59 834 144236 487 837 145060 163 603 10 30 731 146117 48

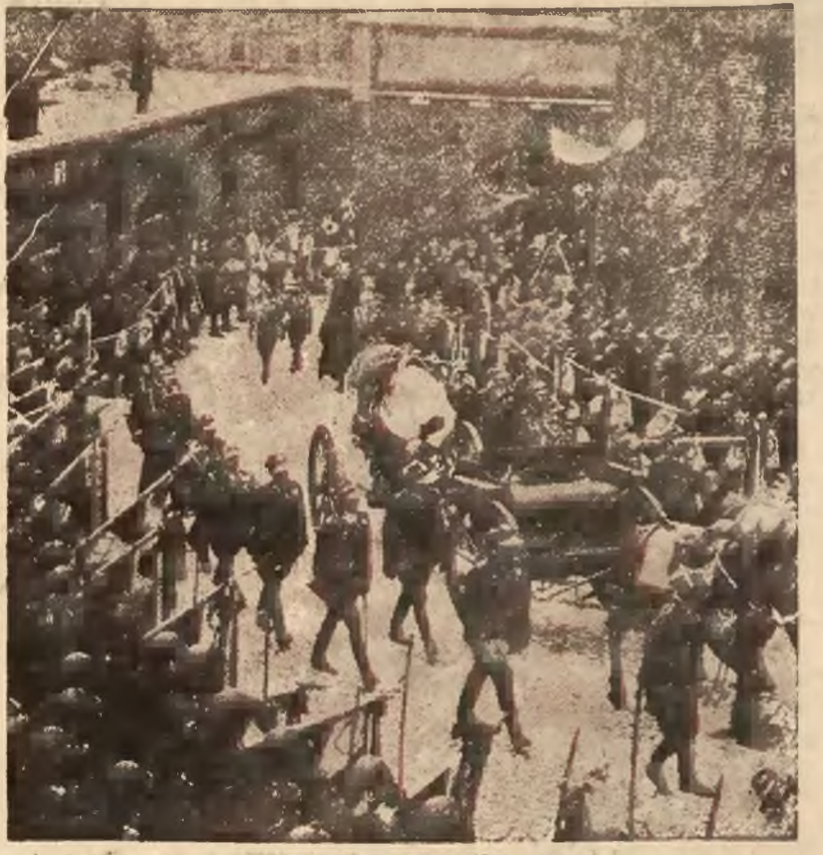
150439 73 79 703 151264 74 303 413 514 21 94 975 152217 350 469 575 615 81 780 96 887 928 153097 102 455 154483 526 744 831 70 155021 148 388 464 90 644 748 69 877 978 88 156090 426 27 581 898 925 55 157058 88 343 53 95 442 49 601 158060

160012 102 71 514 68 606 777 161086 164 268 603 162018 247 93 94 394 469 82 679 733 901 163015 75 539 777 164001 22 363 691 776 885 937 165083 127 210 38 44 98 301 58 518 670 718 97 947 166130 86 210 40 300 77 821 73 167209 35 99 463 566 740 874 168529 614 890 974 169073

170170 535 691 736 46 867 171003 426 39 516 783 918 172337 66 617 749 804 78 913 173057 133 619 749 43 174090 337 443 529 889 946 175076 638 41 68 755 801 915 16 45 48 176001 9 15 38 55 245 401 25 549 65 710 860 59 902 6 81 177642 76 764 854 79 178250 63 609 784 836 999

180108 232 601 782 181258 393 660 722 26 182014 219 50 790 183017 386 97 521 616 48 718 184025 281 483 570 664 905

Pogrzeb Wodza na Wawelu



W drodze na Wawel



U stóp pomnika Kościuszki na Wawelu



Wniesienie do Katedry na Wawelu

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Marcewicz doskonale zdawał sobie sprawę ze swego stanu i banalne pociechy Maciejowej bynajmniej nie zdołały go zmylić.

Około czwartej godziny nad ranem oddychał już z coraz większym trudem.

Już nawet nie miał siły otworzyć oczu...

— Koniec — pomyślała sobie Maciejowa.

Postanowiła natychmiast wezwać lekarza.

Zadzwoniła na Hełzinę. Ponieważ ta nie zgłaszała się pobiegła więc do kuchni. Hełzina spała przy gasnącym kominku.

Mociejowa obudziła ją.

Zawołała:

— Prędko..! Lećcie po doktora..!

— A bo co? Panu dziedzicowi gorzej?

— Zdaje się, że kona...

— Tak? To lecę. Duchem...

— Jak najprędzej. I niech doktór przyjedzie natychmiast. Co koń wyskoczy!

Hełzina pobiegła pędem do Czartkowa. Biegła tak jakby była młodem dziewczątkiem.

Mówiła sobie:

— Teraz chwila najodpowiedniejsza. Stary umiera. Trzeba będzie zabrać skarb. Aby nam tylko nikt nie przeszkodził.

Wnet była w Czartkowie.

Dobijała się dłuższą chwilę, aż wreszcie wyszedł do niej zaspany służący.

Krzyknęła mu:

— Budźcie doktora prędzej. Powiedzcie, że przyszła Hełzina z Małowa, bo tamtejszy dziedzic pan Kurcewicz umiera.

Służący pobiegł budzić Rymkiewicza.

Podczas, gdy doktór ubierał się pośpiesznie, służący zaprzęgał konia do powozu.

Wreszcie doktór wyszedł na ganek. Konie już stały. Rymkiewicz zawołał:

— Siadaj tu przy mnie...

— A nie będę przeszkadzała panu doktorowi?

— Nie. Siadaj, mówię ci i nie gadaj długo, bo czas nagli.

— Dziękuję panu doktorowi — odparła.

Weszła na stopień i wsiadła do powozu.

Lekarz sam powoził. Trzasnął biczem, rzekłszy służącemu na odjezdnem:

— Jadę do Małowa. Wrócę chyba dopiero zrana.

— Słucham pana doktora...

Koń ruszył z kopyta.

Rymkiewicz spojrzał na zegarek. Była piąta. O tej porze w listopadzie jest jeszcze ciemna noc.

Podczas przejazdu Rymkiewicz z Hełziną zamienili zaledwie kilka słów.

Zapytał ją:

— Nic nowego?

— Nic.

— A... zamiar?

— Trwa nadal, jeżeli tylko pan doktór zechce.

— Chcę.

— To dobrze. Przekona się pan, jak to nam łatwo pójdzie...

Potem już milczeli do samego Małowa.

Hełzina rzekła dopiero, gdy już podjeżdżali:

— Sprawa będzie łatwa, ale zawsze...

— Co takiego?

— Myślę, że lepiej poczekać, aż skona...

— Tak. Poczekamy.

Weszli na podwórze.

Hełzina zapytała:

— Mam wyprzęgać?

— Nie. Wystarczy przywiązać konia do stajni.

Póki to czyniła, Rymkiewicz wszedł do pokoju chorego.

Maciejowa klęczała przed łożem boleści Kurcewicza i modliła się, lejąc gorzkie łzy.

— Czy już po wszystkiem? — zapytał lekarz.

— Nie. Ale prawie...

Rymkiewicz zbadał Kurcewicza i rzekł:

— Tak, rzeczywiście.. Ale nie wolno niczego zaniedbać. Spróbuję jeszcze, uczynię ostatni wysiłek.

Maciejowa wyszła z pokoju, łkając, zakrywając twarz rękoma.

Kurcewicz jęczał zcicha, niekiedy wskazując na piersi i brzuch i bełkocąc:

— Pali... Pali...

Rymkiewicz zrobił mu kilka zastrzyków morfiny na uspokojenie bólów.

Rzeczywiście chory po zastrzykach nieco się uspokoił.

Maciejowa była znów u wezgłowia chorego i płakała gorzkiemi łzami.

Rymkiewicz szepnął jej do ucha:

— Moja Maciejowo... trzeba trochę panować nad sobą... Chory wszystko słyszy... Już jak nie możecie się powstrzymać, to idźcie płakać do kuchni...

Maciejowa wyszła ponownie, zanosząc się od płaczu.

Rymkiewicz rzekł jej na odchodnem:

— A przyślijcie mi tu Hełzinę. Muszę mieć kogoś do pomocy pod ręką.

— Dobrze, panie doktorze..! O, mój biedny pan... Mój biedny pan..!

Po chwili Hełzina weszła do pokoju.

Zbliżyła się do łóżka i spojrzała na umierającego.

Zarazem zaś mrugnęła porozumiewawczo okiem doktorowi.

Kurcewicz najwyraźniej konał. Oddech był co chwila słabszy...

W pewnej chwili przestał oddychać, a oczy mu znieruchomiały.

— Skonał? — zapytała.

— Tak. Już.

— Trzeba będzie go jakoś ubrać.

— Tak i to najszybciej. Ciało niedługo skostnieje.

— Więc zaraz to zrobię... A potem...

I spojrzała na biurko wymownym wzrokiem...

Dalszy ciągu jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJACE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Rozmyślając nad swem spotkaniem, Zosia przypomniała sobie, że właściwie zrana już także słyszała odgłosy strzałów myśliwskich, ale nie zwróciła na to uwagi.

Teraz zaś każdy huk budził w niej wspomnienie młodego myśliwego.

Miała mu nieco za złe jego ciekawość. Ale był nią potem tak szczerze zawstydzony i tak grzecznie się tłumaczył...

I czy to raczej nie ona głupio się zachowała? Bo to jej właśnie źródło? Czyż nie każdy miał prawo podejść i napić się?

Po godzinie wstała i rzuciła pędzel.

Powiedziała sobie:

— Nie... Nie mogę tak dłużej pracować na głodno. Muszę coś zjeść.

Zostawiając więc wszystkie przybory malarskie na miejscu, udała się do dozorcy, chcąc zapytać, czy nie mógł by dać jej czegoś do zjedzenia.

Nie zastała go u siebie. Zato była jego żona.

Zosia zapytała z uśmiechem:

— Moja kobiecinko kochana, czy nie moglibyście mi dać co do zjedzenia? Jakiś drobiazg... Kromkę chleba, jajko, kubek mleka... Od rana nic w ustach nie miałam.

— Proszę bardzo... chętnie... — odparła żona dozorcy, wywierająca wrażenie raczej jego... wnuczki, dodając — panienka zdaje się jest córką nowego dziedzica z Kozin, pana Rogersa?

— Właśnie... Znajdzie się u was co dla mnie?

— Musi. Coprawda, oprócz jajek, mleka i chleba naprawdę nic nie ma...

Zosia zadowolniła się tem całkowicie, poprosiła tylko o miednicę z wodą, poczem nagle zapytała, myjąc sobie ręce:

— Czy tu często polują w okolicy?

— Jak czasem. Przeważnie tylko jeden pan, który tu właśnie do mnie często przychodzi na mleko i jajka. To pan Paweł Czarnomski, młody i bardzo miły panicz, który ma prawo czasami polować w bażantarni. Mieszka tu niedaleko z matką w Mieszkowie. Panienka pewno go zna, bo Mieszków jest bardzo niedaleko Kozin.

— Nie — wybełkotała Zosia z drżeniem, bo na dźwięk nazwiska Czarnomskiego krew zastygła jej w żyłach.

— I pani Czarnomskiej panienka także nie zna?

— Nie — powtórzyła Zosia oszołomiona.

— Zresztą nic dziwnego — trajkotała dalej wieśniaczka — trudno ją spotkać. Nigdy prawie z domu nie wychodzi. A jeżeli nawet, to lepiej jej nie spotykać. Taka zawsze smutna i ponura... Blada, jak śmierć... Ile razy ją widzę, to mam potem straszne sny w nocy.

Mówiąc tak w dalszym ciągu, położyła na stół czystą serwetę, podała, co miała, do jedzenia.

Zosia siadła do stołu. Ale wydawała się jakby wielce roztargniona. Siedziała jakiś czas przy stole zamyślona i nawet nie tknęła niczego.

— Mleko ostygnie, panienko — rzekła wieśniaczka, która na prośbę Zosi nieco przygrzała mleko.

Zosia dla przyzwoitości przełknęła łyk mleka i ugryzła kromkę chleba, która jednak nie mogła jej przejść przez gardło.

Dozorczyni zdziwiła się. Ujęła się pod boki i rzekła:

— Dopiero co panienka mówiła, że od rana nic nie jadła, a teraz co? Odechciało się już? A może mleko niedobre?

Zosia nic nie odpowiadała.

Usłyszała bowiem pewien szelest.

Odwróciła się...

I ujrzała myśliwego, którego spotkała przy źródle, a który według słów dozorczyni, miał być Pawłem Czarnomskim.

Był wielce zdziwiony, spotykając ją tu.

Dozorczyni zapytała:

— Jak tam poszło polowanie?

— Jednego bażanta ustrzeliłem — odparł, wskazując na pas.

— Tylko? A ja słyszałam ze dwadzieścia strzałów.

— Tyle nie było. Ale jakie dziesięć rzeczywiście. Wszystkie chybione. Same pudła.

— To dziwne. Cóż to paniczowi się stało?

— Nerwy. A zresztą, bo ja wiem...?

I odruchowo spojrzał na piękną twarzyczkę Zosi.

Zosia słyszała całą rozmowę, ale nawet na chwilę nie podniosła głowy.

Natomiast dozorczyni doskonale widziała spojrzenie Czarnomskiego i mrugnęła chytrze.

Pomyślała sobie:

— Teraz rozumiem, dlaczego pan Pawełek tyle razy pudłował.

Tymczasem wyżeł Pawła podszedł do Zosi, łasił się do niej i położył pysk na jej kolanach, zdradzając poufałość tak, jak gdyby się znali od bardzo dawna.

Zosia gładziła mu pieszczotliwie długie uszy.

Gdy Czarnomski to zauważył, zawołał:

— Nero! Do nogi..!

— Ależ ja bardzo lubię psy, proszę pana i ten śliczny psiak mi nic złego nie robi — rzekła Zosia.

Dalszy ciąg jutro.

Maj
21
Wtorek
Tymoteusza

Uznanie p. Prezydenta miasta dla społeczeństwa krakowskiego

Do Obywateli Krakowa!

Odbyte w ubiegłą sobotę uroczystości pogrzebowe śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego miały zarówno w całości, jak i we wszystkich szczegółach przebieg niezwykle podniosły.

Kraków dał w nich debitny wyraz najgłębszej żałoby przenikającej jednolicie wszystkie odłamy jego społeczeństwa. — W obliczu Polski i świata złożył dowody najwyższego wyrobienia obywatelskiego i patrjotycznego.

W związku z tem poczuwam się do obowiązku wyrażenia wszystkim Obywatelom Krakowa głębokiej wdzięczności za pełne godności zachowania się w historycznych chwilach, oraz za wykazanie pełni poczucia obywatelskiego, posłuchu i dyscypliny.

Dr. Mieczysław Kaplicki
Prezydent stoł. król. m. Krakowa

Nieprzyjęła dymisja płk. Sławka

Wobec wytworzonej sytuacji spowodu zgonu Wodza Narodu Marszałka śp. Józefa Piłsudskiego rząd płk. Sławka podał się do dymisji, którą jednak P. Prezydent Rzplitej nie przyjął, obdarzając rząd płk. Sławka nadal Swojem zaufaniem.

Straszny mord rabunkowy

Nocy ubiegłej trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu rabunkowego na dom rolniczki wdowy Lipińskiej, zamieszkałej w Brusach pod Chojnicami na Pomorzu.

Zbudzony podejrzanemi szmerami 22-letni syn Lipińskiej Edmund krzykiem usiłował zaalarmować dalszych członków rodziny.

Podczas wzywania pomocy jeden z bandytów oddał strzał raniąc Edwarda Lipińskiego w okolicę serca, tak, że ten w kilka godzin zmarł.

Po dokonanym strasznym mordzie bandyci nic nie zrabowawszy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zwłoki z odciętemi rękami i nogami

Nocy wczorajszej o godz. 1-ej na terenie 6-go posjer. Warszawa-Czyste, pod wiaduktem radomskim, znaleziono na torze kolejowym zwłoki jakiegoś mężczyzny z obcętemi rękami i nogami.

W ubraniu denata znajdował się dokument na nazwisko Jana Siniaka, mieszkańca Siedlec. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy Siniak popełnił samobójstwo, lub też poniósł śmierć wskutek nieostrożności.

KRONIKA KRAKOWA

Straszna śmierć kolejarza na dworcu towarowym

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się wczoraj o godzinie 11-tej przedpołudniem na dworcu towarowym przy ul. Kamiennej w Krakowie.

Mianowicie 45-letni pracownik oddziału drogowego P. K. P. Stanisław Świątek, podczas pracy nie zauważył nadjeżdżającej lokomotywy, która zmiażdżyła nieszczęśliwego, tak, że tenże momentalnie poniósł śmierć.

Przybyły lekarz pogotowia zastał już tylko już tylko zimne zwłoki nieszczęśliwego, którego tułów był odcięty od reszty ciała, jak również głowa była cała zmiażdżona.

Zwłoki ofiary zawodu przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Proces karny akuszerki z Podgórza

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych 45-letnia akuszerka Salomea Ćmielowska, zamieszkała w Podgórzu przy ul. Salinarnej, oskarżona o dokonanie szeregu niedozwolonych zabiegów w tem jeden ze skutkiem śmiertelnym.

Akt oskarżenia zarzącał Ćmielowskiej że w styczniu ub. roku w Krakowie spędziła płód 4 miesięczny u śp. Marji Trepowej, skutkiem czego wywiązało się u niej zakażenie krwi i Trepowa poniosła śmierć.

Ponadto Ćmielowska oskarżona jest o spędzenie płodu u niejakiej Stefanji Maziarówncj.

Razem z Ćmielowską zasiadła na ławie oskarżonych Stefanja Maziarówna, lat 37, z Woli Justowskiej pomocnica kucharska, oskarżona o pozwolenie dokonania spędzenia płodu.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał akuszerkę Ćmielewską na 1 rok więzlenia, zaś Maziarównę uwolnił od winy i kary.

Rozpr. przew. s. o. dr. Zalipski wot. s. o. dr. Machalski i s. śl. dr. Rogowski, osk. prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Pleszowski.

Epilog morderstwa w Prokocimiu

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Jan Lencki, lat 31, piaskarz z Prokocimia oskarżony o spowodowanie śmierci Tadeusza Dolasia.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Oskarżony Jan Lencki oraz jego żona Józefa po rocznych nieporozumieniach i zerwaniu stosunków z ojcem oskarżonego Antonim Lenckim, pogodzili się w dniu 16 października ub. r. a ten fakt uczcili w ten sposób że za przybraniem rodziny a to Ludwika Batysa, Anny Woźniak i Agnieszki Batys udali się do szynku w Prokocimiu i tam tę zgodę mocno oblali monopolką.

Gdy już towarzystwo było podpite, zabierali się powoli do domu.

Wychodząc ze szynku napotkali Tadeusza Dolasia, Karola Pietruszkę i Józefa Wierzbickiego, którzy byli również podpici.

Tu wywiązała się sprzeczka, podczas której Jan Lencki ugodził sprężynowym nożem najpierw Wierzbickiego później Dolasiowi zadał nożem dwa pchnięcia, skutkiem czego tenże zmarł.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał osk. Lenckiego na półtora roku więzienia.

Rozp. przew. s. o. dr. Zalipski, wot. s.o. dr. Machalski i s. śl. dr. Rogowski, osk. prok. dr. Gajewski, bronił adwokat dr. Söhnel.

Proces o katastrofę kolejową w Krzeszowicach

Przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie rozpoczął się wczoraj ponownie proces o spowodowanie strasznej w skutkach katastrofy pod Krzeszowicami.

Skutkiem katastrofy 11 osób straciło wówczas życie.

Dochodzenia ustaliły winę 4 funkcjonarjuszy kolejowych, a to Bartłomieja Ziembińskiego, zwrotniczego z Krzeszowic, Antoniego Drabika, blokowego z Krzeszowic, Gabrjela Niecia, urzędnika ruchu z Krzeszowic i Antoniego Kaczmarka, konduktora rozbitego pociągu z Poznania. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim 4-rem zaniedbanie rozmaitych środków, zapobiegających katastrofie, które winny być stale stosowanej a które też byłyby niewątpliwie pociąg przed katastrofą ochroniły. Oskarżenie zawarte jest na 22 stronach bitego pisma maszynowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Ziembińskiego i Drabika. Obaj do winy się nie przyznają.

Ziembiński tłumaczy się wadliwością działania urządzeń sygnałowych. Drabik zaś wprowadzeniem nowych instrukcyj, jeszcze nieodpowiednio wypraktykowanych.

Rozp. przew. s. o. dr. Stuhr, jako wotanci zasiedli s. o. dr. Solecki i s. o. dr. Kurzer.

Przed wyborem 3-ego wicepr. m. Krakowa

Sprawa trzeciej wiceprezydentury w Krakowie nie została dotąd załatwiona. W budżecie miejskim na bieżący rok wstawiono pozycję na uposażenie trzeciego wiceprezydenta, co miało oznaczać, że większość ma zamiar obsadzić to stanowisko.

Podobno w ciągu czerwca będzie to ostatecznie zdecydowane. Kondydatura p. Spiry, popieranego przez prez. Kaplickiego jest nadal aktualna.

Ze strony sjonistów, wysuwają kandydaturę dra Schwarcbarta, ewent. dra Zimmermana.

Zastrzelony w pościgu przez policjanta

We wsi Piaski, powiatu grudziądzkiego, policjant Szumiłowicz przeprowadzał w domu niejakiego Pilarskiego rewizję, poszukując skradzionych rzeczy.

Podczas rewizji policjant ujrzał na strychu jakiegoś podejrzanego osobnika, ubranego w koszulę więzienną. Gdy ten nie dał się wylegitymować, aresztował go.

Podczas transportu nieznajomy nagle wyrwał się z rąk popolicjanta i uderzył go pięścią między oczy, począł uciekać do lasu.

Policjant zalał się krwią, jednak natychmiast podjął pościg za uciekającym.

Gdy kilkakrotne wezwanie, by zatrzymał się, nie pomogły, posterunkowy Szumiłowicz zmierzył z rewolweru do uciekającego i wystrzelił.

Kula trafiła zbiega w plecy i przeszyła nawylot, powodując natychmiastową śmierć.

Stwierdzono, że zastrzelonym osobnikiem jest niejaki Żurański, liczący lat 20, który niedawno zbiegł z zakładu wychowawczego w Chojnicach.

Teatr miejski: „Lilla Weneda".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Serce indjanki",
Bagatela „Kobieta Orchidea" i rewja „Wszystko dla serca".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzem „Dzielny chłopiec".
Promien „Ordynans" i „Poczciwy kochanek".
Słonce „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Pogromcy indjan" i Whisky i dolary".
Sztuka: „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „Czerwony sułtan".
Wanda: „Wander Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".

Fotoplastikon Szczepańska: Jamajka Wycieczka po wyspie.

Senacka: Pierwsze chwile Armji polskiej po wojnie.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gartrudy 1, pod Matkę Boskę Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Engel Adolf Dietla 66. Dr. Doening Tadeusz Arjańska 9. Dr. Kleczek Stan. Litewska 6. Dr. Ralski Lesław Zyblikiewicza 5.

Kajzer Wilhelm umierający

Jak donoszą z Berlina ekskajzer Wilhelm jest poważnie chory. Lekarze utrzymują, że choroba jego jest śmiertelna.

Licytacja baru „Locarno"

Jak się dowiadujemy jutro we środę dnia 22 maja o podz. 10 rano odbędzie się w Prądniku Czerwonym przy ul. Piłsudskiego 3 licytacja baru „Locarno" własności Teofili Immerglück na polecenie Urzędu Skarbowego.

Licytowane będzie: bryczka, 2 wozy lekkie, 2 wozy platformowe, 15 stolików ciemnych, 30 stołków, sanie, biurko dębowe, szafa na akta, kredens, aparat do piwa, pianino marki „Rostler", zegarek marki „Dox" kanapka gabinetowa, 6 fotelików gabinetowych, stół ciemny pokojowy, 2 szafy jasne, 3 szafy biało malowane, lada ciemno politurowana z gablotką szklaną i lada bufetowa ciemna z dwoma gablotkami z szufladami i półkami.

Kainowa zbrodnia

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie znalazła zwój epilog kainowa zbrodnia, dokonana na bracie przy misce z ziemniakami. Zbrodnia ta rozegrała się w rodzinie Krawczyków we wsi Sielec, powiatu tarnobrzeskiego.

W grudniu r. ub. siedział sobie przy obiedzie jeden z braci, Ludwik Krawczyk. Zjadł już jedną miskę ziemniaków i chciał sobie nabrać drugą porcję. Wtedy brat jego, Władysław, wstał i twierdząc, że je zadużo, nie pozwolił mu więcej nabierać ziemniaków.

Wówczas Ludwik pchnął go nożem w drzwi tak nieszczęśliwie, że Władysław zmarł.

Trybunał zasądził oskarżonego Krawczyka na półtora roku więzienia.

Poderżnął sobie gardło

Onegdaj w nocy Mendel Leib Binderman, lat 25 z Schodnicy, przybył do mieszkania swej narzeczonej Sary Lewin w Borysławiu przy ul. Debry 22, gdzie poderżnął sobie nożem gardło.

W stanie groźnym odwieziono desperata do szpitala.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pól strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02